

Wykład o istocie Boga i Stworzenia - początki nauki Nowej Ziemi

Nie istnieje nic poza Bogiem

Wychodząc z powyższego zdania przeanalizujemy cały Boży Plan istnienia. Otwórzmy w tym celu serca i umysły jak małe dzieci, które chłoną z przejęciem baśniowe opowiadanie i święcie w nie wierzą.

W zasadzie to żadnych początków wiedzy, którą zamierzam przedstawić nie ma, bo ta wiedza jest wieczna i wciąż niezmienna. Lecz dziś wskrzeszamy tę wiedzę na wiele sposobów by wszystkie przyszłe pokolenia mogły ją rozwijać i utrwalać dla Chwały Bożej i dobra całego stworzenia.

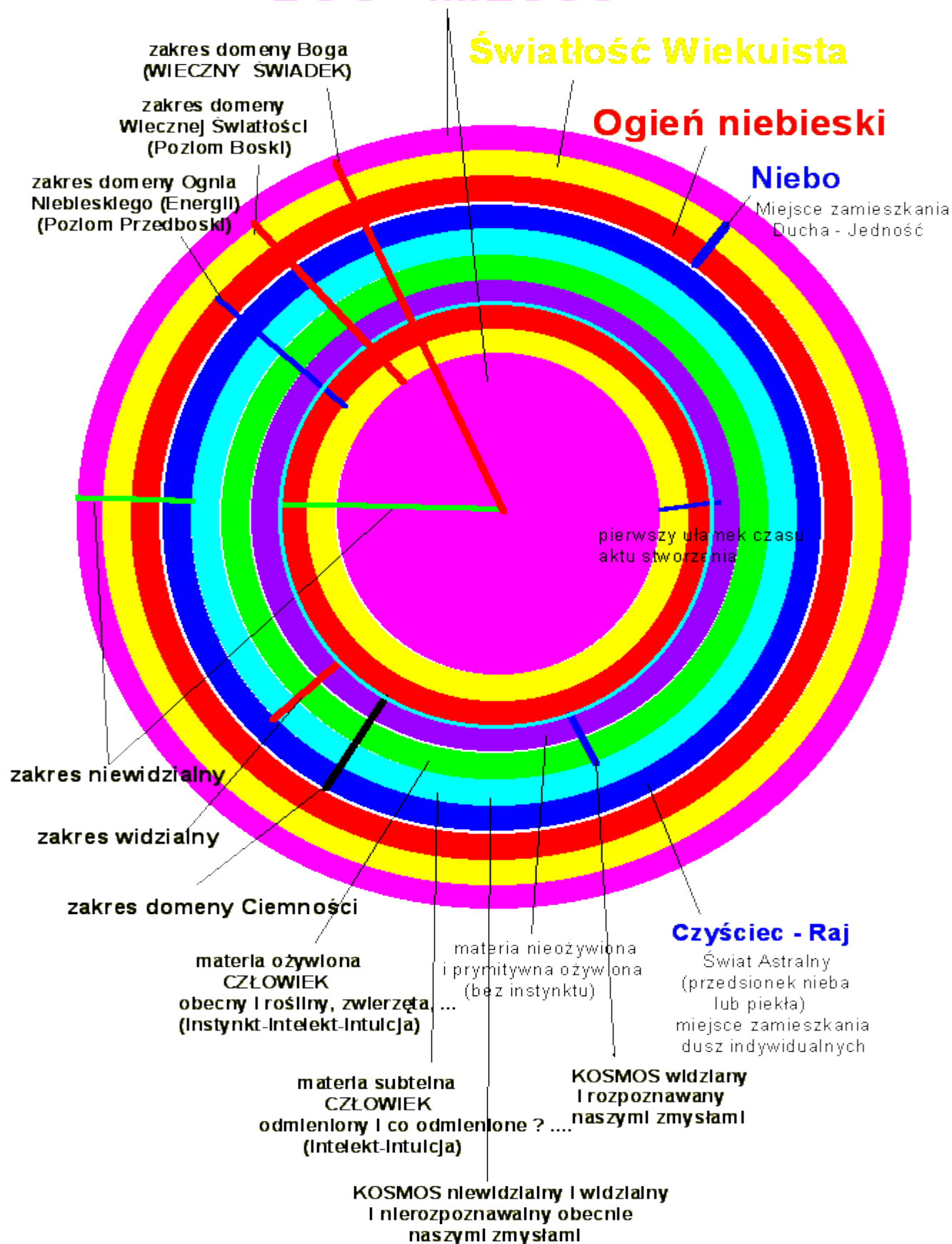
Kiedyś przedstawiałem ten Boży Plan najpierw w formie tabeli. Dziś to uczynię w formie graficznej. Tu nawiążę do pewnego obrazu, który przedstawia plan nieba w postaci słońca - Boga będącego w centrum z pozostałymi poziomami tego nieba w postaci otaczających Go kręgów poszczególnych niebiańskich domen. Ja dziś uczynię to odwrotnie aby oddać istotę Boga jako Pana, który Jest nie tylko centrum ale i wszystko w sobie zawiera. Wyżej wspomniany obraz jest też pięknym oddaniem istoty Boga bo podkreśla, że Bóg jest centrum – i tak jest – centrum Boga jest we wszystkim, a Jego otoczenie nigdzie bo Bóg Jest Nieskończony. Centrum Boga jest w Tobie moja droga i mój drogi – dlatego Bóg jak i Ty jedno jesteście i stanowicie w swej zjednoczonej istocie bezkres i nieskończoność – **JESTEM**.

Och gdybyś znała i znał tę tajemnicę !? Miej wiarę, miej ufność, miej miłość a poznasz. Poznasz, być może już niedługo. Otwórz tylko swe serce dla Boga, a poznasz. Otwórz swe serce jak to małe dziecko, które otwiera swe serce i umysł i chłonie z przejęciem cudowną baśń. Teraz opowiem Ci baśń najpiękniejszą aby już nie było w Tobie wątpliwości. Opowiem Ci tę baśń bo serce me pełne miłości do Boga i Ciebie sprawia, że nie potrafię się temu oprzeć. Tak bardzo bowiem pragnę by ogień boży już zapłonął na Ziemi, że nie jesteś w stanie niczym zmierzyć tego pragnienia. Gdy ono wybucha to pochłania mnie całego jak pasja naukowca, a natchnienie artystę, poetę czy pisarza. Wsłuchaj się więc w niebiańską opowieść, którą wciąż toczę w tym i w innych światach.

Masz nieustanną wolność. Masz wolną wolę. Jedyne co możesz zrobić z tą wolną wolą to: 1/ oderwać ją od Boga i czynić swoje Bóg Ci pozwoli bo nawet Twój bunt wykorzysta do Swych celów – bo to Ty oddzielasz się od Boga a On się od Ciebie nie oddzielił i wciąż jest w Tobie Sobą – Wiecznym Świadkiem – MIŁOŚCIĄ; 2/ możesz też zjednoczyć swoją wolną wolę z Bogiem i wtedy już nie będzie Bóg i ja tylko Ja i Bóg Jedno jesteśmy – **JESTEM**. Nawet ten ograniczony świat Cię tego nie pozbawi.

A teraz spójrz na rysunek poniżej !

BÓG - MIŁOŚĆ



Aby rozrysować ten rysunek i go objaśnić musiałem zdobyć wiele wiedzy z zakresu wewnętrznego poznania mistycznego, z zakresu studiów duchowych (biblijnych i nie tylko biblijnych), z zakresu wiedzy naukowej i z zakresu wiedzy ezoterycznej. Niczyją wiedzą i żadną duchowością nie pogardziłem dlatego było to możliwe do zrealizowania.

Bóg – Miłość – Wieczny Świadek jest niezmienny i jest zarówno początkiem jak i celem całego stworzenia. W Nim cały akt stworzenia i rozwoju poprzez ewolucję, a następnie inwolucję się w całości dokonuje. Tu jest pełnia, która nie podlega najdrobniejszym zmianom. Tu jest już tylko wszechwiedza. Najwyższa Jaźń – wszystkie możliwości z punktu matematycznego są Tu zawarte. Dlatego tu już się nie uczy, nie działa tylko uczestniczy się w Wiecznej Pełnej Ekstazie Miłości. Zarówno uczestnicy stworzenia materialnego jak i dusze indywidualne i duch ku temu Źródłu dążą. To jest nieustanna pielgrzymka ze wznoszeniami i upadkami. Pielgrzymka wolnej woli istoty stworzonej. Jak zaznaczyłem Bóg jest największym zbiorem i zawiera w sobie wszystkie pozostałe zbiory. Jednocześnie podkreśliłem fakt, że Bóg jest centrum stworzenia umieszczając Go również w środku. I tak jest. Boga każda istota może znaleźć w sobie gdy jej świadomość, a zwłaszcza pragnienie są na tyle silne by otworzyło się duchowe (tzw trzecie oko) istoty poszukującej Boga. Tej Bożej Łaski sam dostąpiłem więc o tym świadczę. Bo Łaska Boża działa nagle i niespodzianie gdy dusza jest dojrzała. Tak jest w istocie, że każdy Boga nosi w sobie.

Zaznaczyłem też w centrum zakres aktu stworzenia – można powiedzieć Wielkiego Wybuchu. To kiedyś się stało – Słowo stało się ciałem. Lecz prawdę powiedziawszy staje się wciąż i nieustannie. Ja sam często odczuwałem jak każda cząstka ciała powstaje z miłości przechodząc od form energii – światła niepojęcie subtelnej do formy energii subtelnej ognia, która jeszcze nie jest do zbadania na naszym poziomie, aż do wyłonienia się cząstek elementarnych, które w ostateczności kształtują atomy i konglomeraty atomów, które my widzimy naszymi zmysłami. Co ciekawe przez ułamek czasu nim z energii na najsubtelniejszym poziomie wyłoni się to co my możemy dziś zbadać i zmierzyć czy też dostrzec w taki sposób jak dostrzegamy rozwój materii przechodzi krótko przez kwantową formę materii subtelnej. Tu już wiele zdziałano na tym polu i wiedza posuwa się do przodu. Istotne jest by na tej wiedzy się koncentrować również. Lecz obecne narzędzia badawcze już przestają być wystarczające. Trzeba użyć mocy miłości i wielbienia Boga. Co ciekawe jeden z profesorów AWF Krakowskiego (nie mogę w tej chwili odnaleźć jego danych) kiedyś udowodnił, że mamy w sobie pamięć przechodzenia przez wszystkie formy energii od momentu Wielkiego Wybuchu – praenergii (energii pierwotnej, która przedstawia mój diagram), aż do dnia obecnego – to jest energetyczny zapis pamięci istnienia, bez wątpliwości tak jest. Opierał to na swej wysokiej duchowości i badaniach, których bazą była właśnie Jego silna wiara i duchowość. Do naszych czasów zachował się tzw śpiew Alikwotowy bazujący na wielbieniu Boga – od dawna słyszałem o cudach dokonywanych tą drogą przez mnichów buddyjskich. Są ludzie niejedzący odżywiający się światłem. Uzasadniają to właśnie umiejętnością czerpania siły życiowej z tej pierwotnej energii – praenergii, światła lub prościej z mocy Ducha Świętego co dla wielu osób wysoko uduchowionych w historii było czymś naturalnym i na pewnym etapie mogli nie jeść tylko całą siłę życiową czerpać z Boga. Jak daleko można czerpać z tej mocy ? Bardzo daleko ! Jeśli będzie to oparte na wielbieniu Boga, miłości to

wtedy zawsze będzie to czyste i naturalne. Nie zaburzy praw natury w żaden sposób. To nie są bajki. Mocą Boga można dokonać wielu rzeczy. Dziś da się to już praktycznie udowodnić nie tylko przez duchowość ale i naukowo !

Tak więc na początku jest Bóg – Miłość. Później błyskawiczne przejście przez wszystkie formy niewidzialnej światłości i energii (ognia) i materii subtelnej do obecnie widzianej przez nas materii. To jest nagłe pojawienie się nieskończonej macierzy jak w matematyce. Jeden staje się nieskończonością chociaż wciąż pozostaje jednym. A tym aktem ten Jeden daje szansę każdej cząstce tej nieskończoności stać się też jednym. Jak podkreślałem matematyka może to udowodnić. A więc Jeden stał się nieskończonością wciąż pozostając Jednym. Powstała materia, którą dziś dostrzegamy. Najpierw jest to materia nieożywiona. Nieożywiona lecz czy świadoma ? Kiedyś przy podziale Boga przypisałem tej materii brak świadomości jednak podkreśliłem moc jaką wykazują kryształy. Moc którą mogą w ostateczności ponoć same manifestować. Czyż w bajkach kryształ nie jest przy czarach czynnikiem inicjującym ? Czy bajka może być prawdą ? Jeśli dziś jest tak duży pęd do czarów i mocy zapewne tak jest. Podobno jesteśmy 8 cywilizacją od czasu upadku edenu. Wszystkie poprzednie zostały zniszczone przez generowanie mocy, która wymknęła się spod kontroli. Takie uzasadnienie otrzymują ezoterycy w przekazach od wyższych subtelnych cielesnych i energetycznych form istnienia. Kto wierzy w reinkarnację może sobie dzisiejsze zainteresowanie magią uzasadnić tym, że reinkarnowało wiele dusz z czasów gdy wygenerowana moc wymknęła się spod kontroli i sama zniszczyła cywilizację. Niektórzy metodą hipnozy i innymi dochodzą do swej pierwotnej świadomości gdy byli w formie materii nieożywionej. A więc nawet materia nieożywiona ma jakąś formę bardzo prymitywnej świadomości.

Dlatego też ta prymitywna materia też widać ma swoją moc lecz niemożliwą do okiełznania. Trzeba więc tę moc odrzucić jako zbędną i niebezpieczną i sięgnąć do mocy wyższej. Magia jest nam zbędna. Walczyłem z tym w poprzednim wcieleniu i walczę z tym teraz nim się to rozpleni jak szarańcza.

Oczywiście materia nieożywiona kształtuje się bardzo, bardzo długo w skali linearnego upływu czasu w jakim my dziś istniejemy. To są długie miliardy lat. W wyniku licznych procesów geochemicznych, fizycznych itp. oraz katastrof kosmicznych w końcu pojawiają się warunki by materia nieożywiona mogła przejść do formy materii ożywionej - biochemicznej. Na początku jest to forma bardzo prymitywna. I znów potrzeba wielu milionów lat eksperymentów i prób przyrody by to mogło postąpić dalej.

Jak długa to droga wielu zajmujących się geologią dobrze wie. Jest to tak ogromnie długa droga, że te 8 wspomnianych cywilizacji to ułameczek czasu naprzeciw czasu, który przemierzają te prymitywne formy materii ożywionej by stać się żywą istotą obdarzoną instynktem. Nieskończenie długie eksperymenty przyrody (natury) zakończyły się sukcesem. Podstawowa struktura DNA została określona i teraz już można zacząć kolejne eksperymenty.

Zaczyna się długa, bardzo długa droga ewolucji materii ożywionej. Znów wiele eksperymentów natury, katastrof naturalnych, klęsk żywiołowych i zmian klimatycznych ma tu decydujący wpływ. Tu instynkt na początku jest decydujący by przetrwać i się jak najbardziej rozmnożyć. I ten instynkt dotyczy nawet obecnego człowieka co jest widoczne. Z czasem pojawia się świadomość. W

zasadzie jeśli uznamy, że bardzo prymitywna świadomość istniała na etapie materii nieożywionej to najwyraźniej na etapie materii ożywionej jest to świadomość coraz doskonalsza. Lecz świadomość jak ewolucja, a nawet involucja ma swój wstępujący charakter i charakter zstępujący. Wstępujący polega na tym, że świadomość do pewnego etapu nie dostrzega, że istnieje coś wyższego. Na pewnym etapie świadomość dopuszcza do siebie istnienie czegoś wyższego chociaż na razie niewytłumaczalnego. I tak jabłko zapewne wie, że jest jabłkiem (po swojemu) lecz nie jest sobie w stanie uświadomić, że jest człowiek. Nie jest w stanie pojąć tego wyższego bytu. Może od tegoż człowieka odbierać miłość jak i nienawiść bo nawet ściany domu pamiętają szczęśliwe i tragiczne chwile jego mieszkańców lecz świadomość jabłka nie jest w stanie wznieść się wyżej i musi dalej przechodzić w ewolucji kolejne stopnie. Gdzież tu do uzyskania świadomości wyższej. Musi do tego dojść dopiero drogą bardzo długiej ewolucji przechodząc do coraz wyższych form. I tak jest, że z czasem ewolucja osiąga wyższe formy. Rośliny przechodzą w formy zwierzęce. I te znów podlegają ewolucji do coraz bardziej świadomych form. Świadomość zwierzęcia ma charakter zstępujący w zakresie odczuwania materii nieożywionej czy świata roślin. Objawi się to tym, że zwierze już czuje materię nieożywioną i rośliny i wyraźnie je rozróżnia od siebie. Nie ma jednak wciąż charakteru wstępującego. Wciąż istnieje trudność poznania wyższego. Instynkt dominuje chociaż u wielu zwierząt pojawia się intelekt i to wyraźnie widać w wyraźnej inteligencji u wielu zwierząt. Informacja docierająca do mózgu zwierzęcia jest poddawana najwyraźniej analizie i syntezie bo zachowanie wielu zwierząt jest czasami zadziwiająca i dobitnie świadczy o tym, że ślepy instynkt jest hamowany przez zachowanie inteligentne, a nawet rozumowe. Zresztą zwierzęta wykazują zadziwiająco bogate formy komunikowania i zdolność uczenia się jak człowiek – tresury. Brak jest jednak wciąż ewidentnego bodźca do poznania rzeczy najwyższych.

I w końcu pojawia się On. Istota inteligentna. Człowiek obdarzony instynktem, intelektem i intuicją – korona stworzenia. Analizuje i syntezuje bodźce i informacje napływające ze świata. Rozwój od prymitywnej formy człowieka pierwotnego do obecnej formy ludzkiej trwa zapewne znów wiele milionów lat. W tej fazie może się pojawić ktoś – inna wyższa cywilizacja, która drogą genetyczną przyspieszy ten rozwój. I może właśnie brak dowodu paleontologicznego na płynne przejście od człekokształtnych do obecnej naszej formy jest tego dowodem. To, że w istocie jesteśmy genetycznym eksperymentem kosmicznym wcale nie musi być takie nierealne. I wielu się przy tym upiera podając liczne mniej lub bardziej sprawdzalne dowody.

Jesteśmy ludźmi. Koroną stworzenia. Teraz już możemy poznać rzeczywistość najwyższą Boga. Droga znów jest dość mozolna. Najpierw Bogiem jest słońce, księżyc, gwiazdy, siły przyrody, góry, kamienie, lasy, drzewa. W końcu człowiek uświadamia sobie, że Bóg musi być osobą i tak Go długo czci. Ostatnim etapem jest uświadomienie, że w istocie Bóg jest Duchem, że jest Miłością. I, że pomiędzy Bogiem – MIŁOŚCIĄ a człowiekiem istnieją wyższe światy, niebiańskie, rajskie. Światy przebywania świętych, aniołów, zmarłych

Tak z czasem ta wiedza o wyższych światach rośnie bo coraz więcej jest tych, którzy te światy poznają poprzez doświadczenie pozazmysłowe i zmysłowe i różnymi drogami usiłują opisać i oddać to co jest niewytłumaczalne żadnym sposobem ale możliwe do schematycznego opisanie. Można mając zdolność

analizy i syntezy usystematyzować tę wiedzę i wyciągnąć bogate wnioski. Jednak najwyższe jest bezpośrednio doświadczenie zmysłowe czy pozazmysłowe. Czego można doświadczyć zmysłami. Można zapewne doświadczyć tego co jest w zakresie materii. I zarówno materii ożywionej i nieożywionej, która jest dla nas dostrzegalna jak i materii subtelnej, która jest kwantowo odmienną i bardziej delikatną materią. Powiem wprost tego nie każdy może doświadczyć bo albo ta subtelna materia jawi się komuś w formie niesubtelnej (tej dostrzegalnej przez obecnego człowieka) i wtedy jej subtelna istota nie jest znana albo ktoś wcale tej subtelnej materii nie dostrzega. Dla przykładu wielu jest w Himalajach joginów, którzy potrafią być niewidzialni. Można tę umiejętność nazwać zdolnością wejścia w bardziej subtelny materię. Najwyraźniej można to wyćwiczyć. Tylko po co ? Czy to ma sens ? Moim zdaniem jest to zbędne bo można się taką umiejętnością zafascynować i zatracić drogę do źródła najwyższego – Boga – MIŁOŚCI.

Ta materia subtelna jest kolejnym etapem, w który już niedługo zaczniemy stopniowo wchodzić. Tak jak w całej ewolucji obserwujemy, że wszystkie etapy przebiegają jednocześnie tak i to wejście w wyższą subtelny formę materii zapewne będzie procesem trwającym jakiś czas. Nastąpi kwantowa przemiana ciał i jednocześnie skończy się linearny upływ czasu. Czas stanie się dla nas otwartą księgą. Będziemy znali przeszłość, teraźniejszość będzie dla nas czymś oczywistym i będziemy mogli spojrzeć w przyszłość. W tych światach przebywali w historii nieliczni ludzie z naszego ziemskiego poziomu – mnie to było dane w poprzednich wcieleniach.

Samo przejście jest bardzo istotne i wiele potężnych duchowych istot dba dziś o to by odbyło się to bezpiecznie by po wejściu w ten poziom wejść w zakres domeny wiecznej światłości, a nie w zakres domeny ciemności (patrz rysunek). Materia i jej rozwój są kształtowane przez światłość i ciemność. Obie współwystępują. Lecz jak to zwykle bywa przy dwu ośrodkach, które się nawzajem przenikają mogą zachodzić przypadki ich zmieszania w zróżnicowanych proporcjach co jest najczęstsze. W takim stanie mieszanych domen jest dziś Ziemia i Ziemianie. Nawet od czasu upadku pierwszych rodziców i buntu aniołów uznaje się, że to domena Lucyfera i jego świty. Zapewne tak jest lecz nie do końca. Mogą wystąpić i anomalie (bardzo rzadkie przypadki). Jedną anomalią byłoby gdyby wszystko w procesie metamorfozy Ziemian i Ziemi weszło w domenę Wiecznej Światłości i dziś wielu synów światłości w tym ja nad tym pracujemy. Drugą anomalią jest gdyby ciemność przejęła Ziemian i Ziemię w procesie tego przechodzenia. I są tacy, którzy nad tym też pracują. Teraz potrzeba rozpoznać kto jest wróg a kto przyjaciel co nie będzie łatwe. I w tym rozpoznawaniu najpierw samemu trzeba się określić po której stronie się stoi. Miłość, miłosierdzie, służba, brak przywiązania dla własnego ciała, wyrzeknięcie się magii i zdobywania mamony (zysków dla zaspokajania swego egoizmu) jest znakiem rozpoznawczym synów światłości. Egoizm, intryga, dominacja, zdobywanie mamony, magia i przywiązanie do swych ciał i spraw tego świata jest znakiem rozpoznawczym przeciwnika (sług ciemności – egoistów służących sobie). Trudno jest to rozpoznać bo wszyscy są ludźmi. I metody walki są dziś tak doskonałe (oparte na bogatej wiedzy o psychologii i manipulacji), że rozpoznanie tych spraw nie będzie łatwe. Niestety w rodzącym się chaosie przyjaciele biorą się dziś za wrogów. Jako Hetman tego zmagania ze strony światłości robię co mogę by zapanować nad tym płochliwym pospolitym ruszeniem i stworzyć karną i zdyscyplinowaną armię i wiercie mi czy żyjąc czy też umierając tego dokonam. Ze mną Bóg i Jego moc. Swój swego powinien

rozpoznać. Syn światłości jeśli pozbędzie się resztek egoizmu, zapłonie miłością i miłosierdziem i dokładnie pozna boskie pragnienie, które nosi w swym sercu będzie wiedział, że jest rycerzem światłości. Synowie ciemności sami się określają. Cała walka polega obecnie na rozświetlaniu serc lub ich zaciemnianiu i przybiera na sile coraz bardziej już nawet nie z roku na rok tylko z tygodnia na tydzień. Stańcie po stronie światłości !!! Gdy światłość zwycięży to Ci, którzy wejdą w formę materii subtelnej ulegną kwantowej przemianie i będą promieniem światłem i miłością jak Jezus przemieniony na górze Tabor. To będzie zwycięstwo światłości. Wszyscy którzy tego dostąpią staną się istotami Chrystusowymi tak jak dziś poznając Boga można też stać się Chrystusem.

Brak świadomości rzeczy najwyższych i cała wędrówka do tej pory odbywa się przez formy duszy indywidualnej. Śmierć danej istoty kończy się odpoczynkiem duszy w raj. Na niewidzialnym subtelnym poziomie astralnym. Świat astralny nazywany rajem, czyścim, domem Ojca, stanem odpoczynku lub też przedsionkiem nieba lub przedsionkiem piekła jest niezmiernie bogaty, nawet bogatszy od świata materii, którą my widzimy i której obecnie nie widzimy. Świat astralny jest możliwy do poznania okiem duchowym i wielu w tych światach często przebywa w medytacji i lewitacji czy nawet w snach. Z tych światów mogą się objawić dusze nam ludziom jeśli Bóg na to zezwoli. Tu nie ma się jednak własnej woli, bo dusza jest poddana woli Boga. Odpoczywa lub śpi w zależności od swego stanu, który sobie wyhodowała w życiu ziemskim. Z tego stanu dusza może wznieść się wyżej (do nieba) za sprawą łaski Boga lub gdy minie czas jej odpoczynku lub uśpiania wraca na Ziemię (reinkarnuje).

W końcu są najwyższe światy. Światy gdzie nie ma już indywidualnej duszy. Jest to niebo – miejsce panowania wszechobecnego nieograniczonego przestrzenią i czasem Ducha. Jest to poziom Wiecznej Światłości i Ognia Niebieskiego. Jak świat który widzimy wydaje się nam nieskończony i nigdy pewnie nie poznamy granic Kosmosu, tak świat materii nieprzejawionej jest jeszcze potężniejszy, świat astralny jest jeszcze potężniejszy tak niebo nie ma już żadnych granic tak jak granic nie ma Bóg. To stan ekstazy miłości, światłości, ognia i mocy. Jedni Tu wielbią nieustannie Boga inni Tu służą niższym światom. I zarówno tu jak i na każdym poziomie nie traci się swej indywidualności chociaż możliwości ma się nieograniczone ze względu na nieskończone uwielbienie Boga, promieniowanie Jego Miłością i mocą i zjednoczenie z Jego wolą. To poziom istot półboskich i boskich według wschodniego podziału, który w swej istocie niczym nie różni się od podanego powyżej podziału chrześcijańskiego – to jest to samo ! Czas sobie to już uświadomić rycerze światłości i armio Boga Najwyższego !

Sam w swej istocie jestem (byłem) długie tysiące lat Ogniem Niebieskim, który strzegąc wstępu do nieba oczyszczał lub odrzucał tych, którzy chcieli do niego wejść. Oczyszczał tych, którzy kochali Boga i mieli siłę uzyskać w chwili śmierci Jego łaskę. Odrzucał tych, którzy nie dobrym życiem i miłością lecz magicznymi sztuczkami chcieli wejść do nieba. Jest to poziom Jezusa – Króla Wszechświata, Maryi, świętych, męczenników za wiarę, archaniołów i aniołów stróżów. Tu jest się w stanie nieustannej służby i działania. Stąd można zejść w formie duszy do niższych światów i się w nich objawić. Stąd można się wcielić w człowieka i jako wysłannik nieba realizować na Ziemi swoją misję. Dziś przyszła nas cała potężna armia by zwyciężyć dla Boga. Wcieliliśmy się w ludzką postać i niczym nie różnimy się od pozostałych ludzi poza tym, że w pewnej chwili zostaliśmy przebudzeni na różne sposoby. Ja zostałem przebudzony wtedy kiedy ciemność

była pewna, że nade mną jeszcze panuje i że mnie zwycięży. W sposób niepojęty i cudowny z wielką strategią Bóg tego dokonał. Teraz płonę Bogiem i gdy nadejdzie czas mój blask będzie widoczny tak jak blask każdego kto oddał się w niewolę miłości i mocy Bożej.

Dziś są coraz liczniejsi przebudzeni. Wiele jest istot boskich i półboskich. Jedni już działają, inni będą przebudzeni lada moment; inni są jeszcze dziećmi i najpierw muszą się nauczyć żyć w tym świecie i go dobrze poznać. Wielu już zna rzeczy nieprzejawione czy ostateczne jak ja. Nadejdzie czas gdy wszyscy to poznacie. Korzystajcie na razie z mądrości wielkich duchowych istot, uczcie się, jednoczcie się, kochajcie coraz mocniej Boga i ludzi i pracujcie wytrwale by wszyscy mogli żyć godnie. Nie przywiązujcie się do swoich ciał ani do Ziemi. Nie jesteście tymi ciałami. Jesteście Ogniem Niebieskim oczyszczającym z grzechów, jesteście Światłością Wiekuistą, Jesteście Bogiem – MIŁOŚCIĄ. Nadejdzie czas, że oczyszczający Ogień Niebieski pochłonie wszystko, zabłyśnie Światłość wielka i w końcu wszystko zostanie wchłonięte przez Boga – MIŁOŚĆ. Wiedźcie, że szczęście wieczne będzie Waszym udziałem. Szczęście o jakim nawet nie śnicie, a które zna od zawsze wasza dusza. To wszystko jest w Was. Nie trzeba tego nigdzie szukać.

Cokolwiek ma nastąpić nastąpi we właściwym czasie, ani za wcześnie, ani za późno.

Korzystajcie z objawienia mądrości by być gotowym na objawienie Boskości.

Dziś masz już niezbędną świadomość. Podaję Ci ją jak na talerzu. Czy to nie fascynujące ? Czy mogłeś to wyczytać w jakiegokolwiek książce. To już nie jest mit czy bajka to rzeczywistość, którą przed Tobą odkrywa wiele potężnych istot, odkrywam i ja. Wczytaj się ! Zrozum ! I stań w szeregach Bożej armii – w szeregach armii synów światłości.

Czas działać na naszym poziomie by dalsza walka była skuteczna. Działać na różne sposoby. Poczynając od wychowania dobrych kochających Boga i ludzi dzieci, a nie swe samolubstwo poprzez dzieła miłości i miłosierdzia, aż po wzbudzenie w sobie miłości do Boga tak wielkiej, że Bóg odstłoni siebie każdemu.

Macie już teraz brakujący element do teorii Einsteina więc podejmijcie działania by to zbadać. Wiele z tych przepisów jest zawartych w Wedach. Teraz czas to rozszyfrować. Ponoć bardzo wielu już to robi na swój sposób. Na pewno do tego nie potrzeba czarów chociaż są tacy, którzy i tą drogą chcą to osiągnąć ku swojej i innych zgubie bo magia nie jest możliwa do ścisłej kontroli na naszym poziomie. Nie można tego kontrolować bo magia usiłuje wzbudzić moce z form niższych niż Bóg a często niższych niż sam człowiek. Obojętnie czy jest to magia czarna – posługiwanie się mocą dla własnych samolubnych celów czy też magia biała – posługiwanie się mocą aby pomóc innym. Usprawiedliwieni są tylko Ci, którzy moc czerpią z Boga. Wszystkiego możemy nauczyć się czerpać z Boga. Dziś można do tego dojść duchowo drogą wielbienia Boga. A naukowo ? Do tego potrzeba tęgich umysłów, które potrafią zjednoczyć się z wiedzą poprzez formę najodpowiedniejszą – czystość duszy i ducha oraz wielbienie Boga. Taką właśnie drogą – wielbienia Boga - można poruszyć nawet moc słońca i stworzyć wszechświat co ciekawe nawet na naszym poziomie istnienia. Taką drogą idą często w naszym czasie wschodnie szkoły buddyjskie, hinduistyczne, taoistyczne,

.... . Oni przechowali ogromną wiedzę i potężną duchowość do naszego czasu. Trzeba połączyć siłę uczonych umysłów zachodu z wiedzą i siłą ludzi wschodu i z mocą miłości i wielbienia Boga jaką ma wielu ludzi i na zachodzie i na wschodzie – i tak mając wiedzę i ogromną miłość i moc wielbienia Boga działać cuda. Jedni będą działać zwyczajnie. Inni mniej zwyczajnie.

Dziś jako Hetman Niebieski rozsyłam Wici by zebrać i zjednoczyć siły światłości bo walka ostateczna się rozpoczęła. Nie bójcie się ciemności, ani złych ludzi; nie bójcie się umierać za Prawdę i dla Boga ! Bójcie się jedynie, że możecie utracić Boga.

Kto czuje, że światłość i zwycięstwo Boga są mu drogie niech się wstawi !!! I niech na każdym odcinku życia udowodni, że jest godzien wejść do nieba nie dając się zwieść temu co go więzi w materii.

Któż jak Bóg – Któż jak Pełnia Miłości